

## **Wotum Krzysztofa Grzymułtowskiego na sejmie w 1662 roku jako przejaw oratorstwa najwyższej próby**

Barok wniósł do oratorstwa<sup>1</sup>, także sejmowego, ogromne zmiany, kreując kulturę retoryczną szlachty polskiej w drugiej połowie XVII wieku odmienną od tej z czasów „złotego wieku”<sup>2</sup>.

Zapisy oracji parlamentarnych dostarczają rzadko dostępnego gdzie indziej materiału badawczego do obserwacji niejednorodności i rozwarstwienia stylistycznego ówczesnej polszczyzny mówionej w sytuacji oficjalnej<sup>3</sup>. W świadomości dawnych mówców, słuchaczy i teoretyków oratorstwo reprezentowało zawsze styl wysoki, gdy tymczasem w praktyce wymowy sejmowej z drugiej połowy XVII wieku obserwujemy płynność i przekraczanie granic.

Przed wszystkim dostrzegamy wyrazistą odmienną wymowy popisowej od merytorycznej<sup>4</sup>. Ta pierwsza odznacza się schematyzmem i ozdobnością, druga

---

\* Dr hab. prof. UŁ, e-mail: [signum@autograf.pl](mailto:signum@autograf.pl); Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Katedra Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych; Łódź, 90-236, ul. Pomorska 171/173.

<sup>1</sup> Tezę o „zwrocie barokowym” znajdujemy u W. Bruchnalskiego (*Dzieje wymowy w Polsce*, [w:] tenże, *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, t. 2, Kraków 1918, s. 323–333). Jako oczywista traktowana jest ona także przez późniejszych badaczy, np. M. Korolkę (*Wyniki i perspektywy badań nad barokową prozą oratorską*, [w:] *Wśród zagadnień polskiej literatury barokowej*, pod red. Z. J. Nowaka, cz. 1, Katowice 1980, s. 47–59; *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 186–187), J. Z. Lichańskiego (*Orator sarmaticus. Teoria retoryki a oratorstwo staropolskie doby baroku*, [w:] tenże, *Retoryka od średniowiecza do baroku. Teoria i praktyka*, Warszawa 1992, s. 261–318) i in. Zauważana jest dominacja elokucji (przepychu słownego) nad dowodzeniem (logiką, racjonalnością).

<sup>2</sup> Zob. K. Płachcińska, *Obraz kultury retorycznej społeczeństwa szlacheckiego na podstawie mów sejmowych z lat 1556–1564*, Łódź 2004.

<sup>3</sup> Jako definicję stylu przyjmujemy tu „zdeterminowaną funkcyjnie odmianę jakiegoś języka, o pewnych cechach stałych, dających się wydzielać ze zbiorów zjawisk językowych i uzależnionych od rzeczywistości pozajęzykowej”. Zob. T. Skubalanka, S. Grabias, *Spoleczne uwarunkowania stylu językowych*, „Socjolingwistyka” 1979 nr 2, s. 30.

<sup>4</sup> Do sejmowych mów okolicznościowych, nastawionych na ceremonialność, należą powitania i pożegnania, podziękowania, obudowa oratorska przekazywania łaski marszałkowskiej oraz

zaś na odwrót — zdaje się dążyć ku zwyczajności wypowiedzi, nie zachowując jednorodności stylistycznej, mieszając nawet w ramach tej samej mowy styl wysoki ze średnim. Wystąpienia merytoryczne godne są więc dokładniejszego wglądu, skoro można w nich obserwować różnicowanie się wzorca i wprowadzanie „prostoty” oratorskiej. Także poszczególne cechy stylowe oratorstwa politycznego: perswazyjność, sugestywność, emocjonalność, impresyjność i okresowość składni<sup>5</sup> — realizowane są w nich w zmiennym nasileniu. Interesujące jest, jak daleko postępuje obniżenie stylu i jakimi narzędziami zostaje wszczepione.

Krzysztof Grzymułtowski urodził się w roku 1620 jako potomek zamożnej rodziny wielkopolskiej, był po kądzieli wnukiem Wacława Leszczyńskiego — kanclerza wielkiego koronnego, spowinowaconym też z rodem Opalińskich. Związek z Leszczyńskimi wzmocnił jeszcze poprzez ożenek z córką Bogusława — podkanclerzego koronnego. Był dobrze wykształcony (Poznań i kolegium jezuickie w Dôle we Francji); próbował też sił w młodszej twórczości literackiej. Od 1648 roku nieprzerwanie posłował na sejmy, ciesząc się wśród szlachty popularnością i uczestnicząc w wielu komisjach, a latem 1654 roku pełniąc nawet funkcję marszałka poselskiego<sup>6</sup>. Jego wypowiedzi wybrano do analizy z dwóch powodów. Był postacią dla swoich czasów charakterystyczną: koniunkturalista spiskujący z obcymi dyplomatami, demagog, a przy tym magnat niezwykle wpływowy. Uchodził przy tym za oratora utalentowanego. Obraz perswazji stosowanej przez niego wnosić zatem może istotny rys do syntetycznego portretu kultury retorycznej szlachty. Artykuł niniejszy stanowi trzecie ogniwo cyklu analiz wotów tego senatora. Dwa poprzednie dotyczyły oracji na sejmach w 1665 i 1666 roku<sup>7</sup>. Mowy te zawierały pełną paletę odmian stylu: od segmentów w pełni podporządkowanych normom retoryki; poprzez elementy mocne argumentacyjnie, nasycone erystyką; następnie fragmenty porządnie ułożone, choć argumentacyjnie proste; aż do zwyczajnych, dystansujących się od retoryki. Z obserwacji tych wotów wynika, jak dotąd, że kurczowe trzymanie się wzorca retorycznego towarzyszyło podejmowaniu problemów trudnych, przy odbiorach nieprzychylnych. Sięganie zaś po styl średni, niepewne i pozbawio-

---

zdawania i przyjmowania urzędów. Grupę programową reprezentują oracje służące inicjatywie ustawodawczej bądź rozwiązaniu problemów. Są to: propozycje od tronu, wota senatorskie, projekty dokumentów, decyzje królewskie obwieszane przez kanclerzy bądź przez samego monarchę, prośby i skargi posłów, wreszcie składniki dyskusji. Klasyfikacja materiału oratorskiego z czasów Zygmunta Augusta, aktualna i w XVII w. — zob. K. Płachcińska, *dz. cyt.*, s. 23–28.

<sup>5</sup> B. Wyderka, *Perswazyjność jako cecha stylowa gatunków prozy publicystycznej XVII wieku*, [w:] *Odmiany polszczyzny XVII wieku*, pod red. H. Wiśniewskiej i C. Kosyła, Lublin 1992, s. 85–87.

<sup>6</sup> [Hasło red.], *Grzymułtowski Krzysztof*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, red. K. Lepszy, Wrocław 1960, s. 124–126.

<sup>7</sup> K. Płachcińska, *Styl średni polskiej wypowiedzi oficjalnej w XVII w. (na przykładzie wotum Krzysztofa Grzymułtowskiego z 1666)*, „Ruch Literacki” R. 55: (2014) z. 4–5, s. 379–393.; też, *Oracje sejmowe z czasów Jana Kazimierza na rozdrożu stylistycznym – na przykładzie wotum Krzysztofa Grzymułtowskiego z 1665* (artykuł w druku w „Pamiętniku Literackim” 2015 z. 1).

ne drogowskazów, dostrzegamy tam, gdzie istniała w miarę powszechna zgoda co do sprawy, a mówca postulował tylko sposoby jej realizacji. Towarzyszymy tym samym, *in statu nascendi*, wysiłkom polskiej prozy mówionej w sytuacji oficjalnej w kierunku dystansowania się od wzorca stylu retorycznego wysokiego, staczającego się ku napuszonemu schematowi, i tworzenia wypowiedzi w stylu średnim. Trwała ona ciągle blisko retoryki, bo ilekroć z pośpiechu lub wygody próbowała ją całkiem odrzucić, ponosiła porażkę. Oparcie badań na szerszym materiale źródłowym jest niezbędne w celu lepszego rozpoznania narzędzi służących tym wysiłkom.

Tym razem analiza dotyczy wotum wygłoszonego na sejmie nadzwyczajnym w roku 1662<sup>8</sup>. Składa się ono z 28 odcinków kończących się w rękopisie kropką. Umownie nazywane tu one będą „periodami”, z zastrzeżeniem że znaleźć można wśród nich zarówno prawdziwe okresy retoryczne z dwudzielną strukturą *protasis* i *apodosis*, jak i *oratio perpetua* oraz *oratio soluta*. Częsteczki wewnętrzne natomiast, składające się na tak rozumiane periody, nazywane będą roboczo „kolonami”. Stanowią je człony intonacyjno-składniowe wyodrębnione domyślnie tak, jak wyobrażamy sobie rozczłonkowanie intonacyjne strumienia mowy. Uformowanie graficzne prozy oratorskiej w postać niby-periodów i niby-kolonów zwiększa jej czytelność dla potrzeb analizy retorycznej.

Sytuacja zewnętrzna kraju na początku roku 1662, po zwycięstwach nad Rosją w roku 1660 („szczęśliwy rok”: Połonka, Uła, Basia, Cudnów) i zwłaszcza w końcu 1661 roku (pokonanie Iwana Chowańskiego pod Kuszlikami i odzyskanie Wilna), była niezła. Kampania została jednak przerwana, gdyż żołnierze odmówili marszu na Moskwę, domagając się wypłaty zaległego żołdu. Już w czerwcu 1661 niepłatne wojsko zawiązało konfederację zwaną Związkiem Święconym, do której w szczytowym momencie należało 2/3 sił zbrojnych.

<sup>8</sup> Podstawę tekstową stanowi przekaz rękopiśmienny z końca XVII lub z XVIII wieku przechowywany w Bibliotece Kórnickiej (sygn. Rkps 993), k. 152v–154v. Kodeks ten zawiera mowy i relacje z czynności sejmów i sejmików z lat 1650–1693. Autor rękopisu umieścił mowę Grzymułtowskiego bezpośrednio po instrukcji dla posłów uchwalonej na sejmiku średzkim, datowanej 7 lutego 1667 roku (odpowiadającej merytorycznie tej dacie; k. 149v–152v), sugerując jednocześnie, iż mowa „niektórego senatora niżej położona” (brak nazwiska mówcy) to „Wotum na tymże sejmie”. Jest to prawdopodobnie wynik słabej orientacji autora, próbującego posklejać w całość posiadane fragmenty skryptów i w tym celu dołączającego do mów lub dokumentów własne domysły jako komentarze. Świadczą o tym jawne błędy, na przykład określenie daty śmierci królowej: „przed samą Wielkanocą” (w istocie 10 maja, podczas gdy Wielkanoc w 1667 roku wypadła 10 kwietnia) i niezrozumienie idei wotum kasztelana poznańskiego.

Wotum to wydrukował także Aleksander Jabłonowski w zbiorze pt. *Krzysztofa Grzymułtowskiego wojewody poznańskiego listy i mowy*, Warszawa 1876, s. 5–8, opartym na rękopisie z końca XVIII wieku, zawierającym 332 listy, mowy i relacje z czasów Jana Kazimierza i Sobieskiego. Wśród nich 75 tekstów dotyczyło Grzymułtowskiego. W źródle tym, jak pisze wydawca, nie był podany rok wygłoszenia mowy, co nakazywałoby rozważyć wersję rękopisu kórnickiego. Ponieważ jednak merytorycznie wotum to nie pasuje do roku 1667 (mowa w nim na przykład, że nie wiadomo, czy „traktaty dojdą z Moskwą”, gdy rozejm andruszowski podpisany został właśnie w styczniu 1667), a historycy lokują je w 1662 roku, przy takim ustaleniu należy pozostać.

Oprócz wypłaty ogromnych zaległości konfederaci domagali się zaprzestania działań dworu w kierunku reform politycznych i przede wszystkim — na rzecz elekcji *vivente rege*. Dodać należy, że wojsko grabiło ludność, zdobywając prowiand na własną rękę. Pozyskanie funduszy na zaspokojenie żołnierzy było zatem palącym problemem<sup>9</sup>.

W legacji na sejmiki król zwoływał sejm jako nadzwyczajny, dwutygodniowy, do Warszawy na 20 lutego, „*absque solennitatibus*”<sup>10</sup> i tylko dla zaspokojenia potrzeb skonfederowanego wojska. Żądał wyprawienia przez województwa poborców z całością pieniędzy. Sygnalizował też powszechność skarg na „werbunkarzy” i ludzi swawolnych, domagając się postanowienia już na sejmikach spokoju i jego skutecznego egzekwowania przez urzędy grodzkie<sup>11</sup>. W *Propozycji* wygłoszonej 22 lutego przez kanclerza wielkiego koronnego Mikołaja Prażmowskiego dwór jeszcze silniej zaakcentował konieczność zachowania pokoju wewnętrznego, by móc skutecznie przeciwstawić się zagrożeniom z zewnątrz<sup>12</sup>.

Wota senatorskie zaczęły się natychmiast po wygłoszeniu *Propozycji*, dnia 22 lutego, i trwały do 25 lutego. Grzymułtowski zastosował właśnie jeden ze swych licznych koniunkturalnych odwrotów politycznych, w które obfitować będzie cała jego kariera. Gdy za zasługi w czasie „potopu” w Wielkopolsce (zdobycie Leszna w maju 1656) otrzymał upragnioną godność senatorską, z nadzieją dalszych awansów, aż do podkanclerstwa koronnego, popierał dwór (jeszcze na sejmie 1661 był w gronie senatorów-rezydentów przy królu i delegacji do ratyfikacji traktatu oliwskiego). Tym razem jednak jawnie już przedstawił się jako przeciwnik elekcji *vivente rege*, przechodząc tym samym na stronę opozycji: konfederatów i rosnącego w siłę Lubomirskiego<sup>13</sup>.

Mowa ta, przynajmniej w postaci zachowanej, w ogóle nie dotyczy *Propozycji od Tronu*. Ponieważ jednak wota zwyczajowo stosowały się do punktów propozycji, należałoby przypuszczać, że tak było i tym razem, tyle że segment wotum poświęcony elekcji *vivente rege* (wyrastający poza tematy proponowane pod obrady) był opozycyjny, a więc na tyle istotny i samodzielny, że w przekazach dano miejsce właśnie tej części mowy, pomijając jej elementy bardziej oczywiste i formalne. Zupełny brak *exordium*, obecnego zawsze, jako element popisowy, nawet w bardzo niewyszukanych kompozycyjnie i stylistycznie oracjach, także wspiera hipotezę o fragmentaryczności zachowanego tekstu.

<sup>9</sup> T. Wasilewski, *Ostatni Waza na polskim tronie*, Katowice 1984, s. 216–235.

<sup>10</sup> S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo — doktryna — praktyka*, t. 1, Wrocław 2000, s. 323.

<sup>11</sup> Tamże, s. 324.

<sup>12</sup> Tamże, s. 330; S. Ochmann, *Sejmy lat 1661–1662. Przebrana batalia o reformę ustroju Rzeczypospolitej*, Wrocław 1977, s. 187–188.

<sup>13</sup> Grzymułtowski *Krzysztof*, dz. cyt., s. 125.

Wotum to (dla uproszczenia tak nazywany tu będzie zachowany segment pełnego, nieznanego nam tekstu) należy do rodzaju doradczego (*genus deliberativum*), jako że rozważa okoliczności przyszłej, hipotetycznej sytuacji. Punkt wyjścia jawi się jednak jako zakorzeniony w rodzaju osądającym (*genus iudiciale*); zawiera refleksję nad statusem sprawy. Niosą ją dwa pierwsze „periody”. Nie stanowiąc *exordium* (jako że wolne są od elementu popisowości i wchodzą od razu *in medias res*), wykazują za to cechy *narratio* i są wprowadzeniem do zagadnień ujmowanych w wotum:

1	<p>Lubo <b>prawa popolite</b><sup>14</sup> i <i>pacta conventa</i> wolnej elekcycyjej warownie ostrzegły, aby Króla JMci Panowie nasi żadnym sposobem ani kształtem wymyślnym <u>nie mianowali ani obierali</u>.  <u>ani</u> obierania jakiego <i>in vita sua</i> [za swego życia] <u>składali</u>;          że jednak <b>prawa dawne</b>  <i>et consuetudines</i>  <i>et statuta humana</i>  <i>etiam prudentiori congesto consilio,</i>  <i>secundum varietatem temporis variare</i> [i zwyczaję, i ludzkie prawa, z uzasadnionych powodów, stosownie do zmienności czasów zmieniać] pozwalają,  <i>praesertim si ingens necessitas et evidens Reipublicae utilitas id exposcit</i> [szczególnie jeśli nadzwyczajna konieczność i widoczny pożytek Rzeczypospolitej tego żąda],  <u>byłem</u> tego na sejmiku partykularnym rozumienia, <u>i teraz jestem</u>,          że <i>non peccatum</i> [nie jest grzechem],  <b>lubo to Rzptej propositum</b> [zamiar].</p>	<p><b>prawo stanowione</b></p> <p><u>powtórzenia i analogie</u>  <u>brzmieniowe</u></p> <p><b>wszelkie prawa</b></p> <p>z uzasadnionych powodów dopuszczalna zmiana stosownie do zmienności czasów</p> <p><b>dwa warunki w koniunkcji:</b>  <b>n a d z w y c z a j n a</b>  <b>konieczność (1)</b>  <b>widoczny pożytek (2)</b></p> <p>to nie grzech  <b>warunek: chce tego RP (3)</b></p>
---	---	--

<sup>14</sup> Pogrubienie jest (tutaj i dalej) graficznym oznaczeniem toposu inwencyjnego, zaś podkreślenie — obudowania elokucyjnego.

2	<p>Jeżeli jednak ta <b>kondycja <i>sine qua non</i></b> [nie do ominięcia], to jest <b><i>ingens necessitas et evidens utilitas</i></b> [nadzwyczajna konieczność i widoczny pożytek], <i>exposcit</i> [żąda] prędkiego złożenia elekcycje <b>i <u>prawo praw wszystkich</u></b>, <b>i wolności fundament</b> przez to znosić, <i>cadit in quaestionem</i> [staje się problemem] i uważać potrzeba.</p>	<p><b>podkreślenie statusu warunku</b> <b>powtórzenie koniunkcji</b></p> <p><b>naruszane wartości, <u>diafora</u></b> <b><u>o rodowodzie biblijnym</u></b></p> <p>domaga się rozważenia</p>
---	---	---

Mówca zapewnił sobie start doskonały, pochodzący z niepodważalnego argumentu: „prawa pospolite i *pacta conventa*”. Prawo stanowione było zawsze, od początków polskiego parlamentaryzmu, argumentem najwyższej wagi, o czym przekonuje ogląd oratorstwa sejmowego „złotego wieku”. Z takim dowodem nikt nawet nie usiłował polemizować. Równoległe jednak trwała nierówna, ale nieustająca próba sił między zawsze mocniejszymi argumentami tradycji (*consuetudo, usitatum*) a słabiej brzmiącym, jednak nieustępliwym uzasadnianiem konieczności zgody na coś nowego, na zmiany, na postęp (*nova*)<sup>15</sup>. To zmaganie przecież, mimo że tylko pośrednio, dotyczyć musiało także prawa, a w nim wyjątków, przypadków uzasadnionego uchylania jego litery.

Tu jednak twardy jest tylko punkt wyjścia, a nowość, która miałaby go naruszyć, przedstawia się jako uwarunkowana wielostronnie ewentualność. Mówca nie pozwolił o tym zapomnieć, formułując po łacinie (co sprawia wrażenie silniejszego sformalizowania) trzy warunki, a dwa z nich (ujęte w koniunkcję: „*et... et...*”) powtarzając i przyznając im status konieczności. Jeśli sprawa spełnia wyznaczone warunki, to może być rozważona, nawet wtedy jednak pozostając z piętnem burzenia „prawa praw wszystkich i wolności fundamentu”. Mimo więc pozorów suchych deliberacji prawnych mówca wyraźnie uwypuklił, po której stronie chce widzieć serce słuchaczy. Także obudowa elokucyjna świadczy o dopracowaniu tej oracji (*homoioteleuton*, anafory, wzmocnienie: „byłem i teraz jestem”, analogia do mającego biblijną wartość stopnia najwyższego w hebrajskim: „prawo praw wszystkich”).

Tak zrealizowane opowiedzenie przygotowało grunt pod dwa kolejne „periody”, egzaminujące sprawę pod kątem spełniania lub niespełniania postawionych dwóch warunków (trzeci: czy naruszenia prawa życzy sobie Rzeczpospolita, pozostał już bez odpowiedzi). Periody te kompozycyjnie stanowią *refutatio*:

<sup>15</sup> K. Płacheńska, *Obraz kultury...*, dz. cyt., s. 245–251; 278–281.

3	<p><i>Necessitatem necessitantem</i> [bezwzględnej konieczności] <b>nie widzę żadnej</b>,                  bo dał Pan Bóg dotąd WKMci z łaskiej swojej                  tyle <i>virium</i> [siły],                  że rządowi temu,                  któryć dał w ręce,  <i>sine adoptato subsidio dominationis</i> [bez                  posiłków do władania przybranych] podołać                  możesz.</p>	
4	<p><i>Utilitatem</i> [pożytku] <b>też evidentem</b> [jawnego]  <b>upatrzeć nie mogę</b>,                  i owszem,  <u>wielkich obawiam się <i>pericula</i></u>                  [niebezpieczeństw],                  bo kiedy <i>publice electio proposita</i> [powszechnie                  ogłoszona elekcja],                  toć <i>imminentes dominos variis rumoribus</i>  <i>differre</i> [o kandydatach plotkować] nie jest  <i>piaculum</i> [grzechem],                  i w kandydatach się przeglądać nie grzech,                  może to bowiem dać okazją <i>praecavendo</i>                  [zatroszczenia się],                  kogo życzyć abo <i>vitare expediret</i> [uniknąć                  godzi się].</p>	<p><b>nie dość że nie ma widocznego                  pożytku, to są wręcz wielkie                  zagrożenia – antyteza</b></p> <p>po ogłoszeniu elekcji konkurentom                  patrzono by na ręce i rozsiewano                  o nich pogłoski; to nie byłby                  grzech</p>

Werdykt wynikający z przeprowadzonej refutacji wypadł po dwakroć negatywnie, a to oznacza oddalenie sprawy, odebranie jej statusu zdatnej do rozpatrywania, udzielonego pod „kondycją *sine qua non*”, której ona po dwakroć nie spełnia. Z diagnozy braku widocznego pożytku wyprowadził Grzymułtowski od razu antytezę: wielkich zagrożeń, upatrywanych w „przeoglądaniu się w kandydatach” w razie ogłoszenia elekcji. Tym samym przygotował grunt dla *probatio*, w której ramach przedstawi argumenty merytoryczne na rzecz swojej tezy, jeszcze dotąd nieubranej w słowa.

Trzy kolejne „periody” uzasadniają, dlaczego konkurowanie kandydatów, naturalne w takim wypadku, byłoby „*periculum*”. Stanowią pierwszy argument probacyjny:

5	<p>Co uważając <i>in primo limine</i> [na początek],  <i>occurunt</i> [spotykają się] <b>dwa domy</b>  <b><i>in Europa</i></b> [w Europie] <b>z sobą</b>  <b>emulujące</b>,  z których któregożkolwiek obrazić  zda się <i>nefas</i> [niedozwolone],  bo oba w świeżych zawieruchach Rzptej  <i>videntur bene meriti</i> [okazały się  zasłużone],  jeden <i>mediatione</i> [dyplomacją],  drugi widocznymi sukursami,  obaj wprawdzie nie bez swoich interesów,  ale przecie urażać ich i <i>scandalosum</i>,  <i>et periculosum</i> [i gorszące,  i niebezpieczne];  oraz by jeden drugiego nie obawiał się  <i>auctiam potentiam</i> [zwiększenia mocy]  przez akcesyją tak potężnego <i>in partes suas</i>  [w swe krainy] królestwa.</p>	<p><b>stwierdzenie o charakterze faktu</b>  — <b>bezdyskusyjne</b></p> <p>niedozwolone jest urazić którąkolwiek  ze stron, bo obie zasłużone</p> <p><u>wyliczenie</u></p> <p><i>polisyndeton</i>, <i>homoioptoton</i></p> <p>wzajemne obawy obu stron o wzrost  siły konkurenta</p>
6	<p>Obawiać się zatym i tego,  aby nie chcieli na się <i>variis artibus</i>  [różnymi sposobami] rozrywać  <i>studia</i> [stronnictw],  a to jest samych nas rozerwać,  <u>abo in civilia</u> [w domowe],  <u>strzeż Boże</u>.  wprawić <i>bella</i> [wojny]  <i>(quid ferme actum est)</i> [co niemal się  dokonało],  <u>abo externa</u> [zewnątrzne] sposobiąc i nas  nimi <i>detinere</i> [zatrudniać] dotąd,  dokąd by interesa ich tego potrzebowały.</p>	<p>kolejne zagrożenie (<i>incrementum</i>):</p> <p>* rozrywanie stronnictw</p> <p>** rozerwanie nas samych</p> <p>*** wywołanie wojny domowej</p> <p><u>obsecratio</u></p> <p>już się niemal stało, <i>parentesis</i></p> <p>****wrogie działania z zewnątrz</p> <p><i>polisyndeton</i></p>



7	Co że <i>sequeretur</i> [nastąpi] pewnie, <b>kto <i>semoto affectu</i> [spokojnym namysłem] nad tym się reflektuje, przyznać musi,</b> czego <i>vitare</i> [uniknąć] któżby nie życzył?	<b>świadcstwo z rozsądku słuchaczy</b>  <u><i>permissio</i></u> <u>pytanie retoryczne</u>
---	---	--

Po argumencie pierwszym (konkurowanie odbierze nam spokój i pokój), zanim mówca uruchomi kolejny, buduje *transitio*, wyprowadzając z odmalowanych właśnie zagrożeń — alternatywny postulat:

(a) na początku to, co byłoby najlepsze — zawierucha, skoro musi nastąpić, to niech się to stanie dopiero po jak najodleglejszej śmierci obecnego władcy;

(b) następnie to, co należy uczynić „przynamniej” — roztropnością rozproszyć zło, zagrożenie;

(a) znów rozwiązanie optymalne — oby jak najdłużej panował obecny król;

(b) „*aza interim...*” — później da się może znaleźć lepsze rozwiązanie.

Część (a) postulatu, ta optymalna — to zupełna rezygnacja z elekcji *vivente rege*, wariant (b) zaś równoznaczny jest z odsunięciem narady nad elekcją na lepszy czas, czyli reasumpcją (osiągniętą przecież ostatecznie 15 marca). Radykalizm zgłoszonego postulatu falował, gdy mówca dwukrotnie „dociskał”, wyrażając wariant śmielszy, i „luzował”, cofając się na pozycję ostrożniejszą.

Teza senatora zostaje sformułowana dopiero w ósmym i dziewiątym „periodzie”, po opowiedzeniu (tkwiącym w prawie stanowionym i zwyczajowym), po refutacji i po pierwszym członie probacji, roztaczającym możliwe *pericula*. Pojawia się więc na gruncie dobrze przygotowanym na jej przyjęcie:

8	Jeżeli nam to jednak <i>fato manet</i> [losem przeznaczone] i dlatego <i>vitari</i> [uniknąć] nie możemy, <i>post sera fata</i> [po późnej śmierci], <u>daj Boże,</u> WKMci, więc przynamniej <i>prudenciae sint differre</i> <i>mala</i> [roztropnością zmniejszmy szkody].	(a) <u><i>obsecratio</i></u>  (b)
---	--	--

9	Za szczęśliwe i długie WKMcI prosząc panowanie, aza <i>interim</i> [tymczasem] <b>Bóg poda</b> <i>consulendi</i> [zarządzenia] sposoby.	(a) (b); <b>topos Bożej przychyłości</b>
---	---	---

Drugi argument, rozpisany na „periody” 10–13, to pozostawanie w środku wojen i w sytuacji po wielokroć niepewnej:

10	I toć niemały <i>obex</i> [przeszkoda] do prędkiej elekcycje, Miłościwy Królu Panie mój, że <b>Rzpta zatrudniona wojnami</b> .	<b>stwierdzenie o charakterze faktu</b> — <b>bezdyskusyjne</b>
11	<i>Quis sponsor</i> [kto zaręczy], że traktaty dojdą z Moskwą, <i>quis sponsor</i> [kto zaręczy], że Kozacy <i>in fidelitate</i> [w wierności] zostaną, a <i>in his turbis</i> [w takich burzach] zaczynać takie rzeczy <i>inconsultum</i> <i>et periculosum</i> [niebaczne i niebezpieczne].	<u>pytania retoryczne</u>  <u>repetitio</u>  podwójna diagnoza: <b>niebaczne</b> i <b>niebezpieczne</b>
12	<i>Inconsultum</i> [niebaczne] dlatego, że gdyby elekcycja złożona być miała, nastąpiłyby <u>sejmiki convocationis</u> [konwokacyjne], <u>konwokacyja</u> , <u>sejmiki electionis</u> [elekcycjne], <u>elekcycja sama</u> , aż by rok cały te <i>solennitates</i> [uroczystości] wzieny, przez co odrywały od czynów wojennych wojska, a osobliwie starszyzny, bo każdy <i>attendere</i> [uczestniczyć] chciałby, i słusznie; <i>in quo statu</i> [w jakim stanie] zostawać by sam miał i <i>posteritatem</i> [potomstwo] zostawił, i tak <i>agendi tempora consulendo</i> <i>consumerentur</i> [czasy wymagające działania zeszyłyby na naradach].	wyjaśnienie pierwszej diagnozy:  <u>amplifikacja: congeries</u>  nadmiar zatrudnień, gdy trzeba walczyć   niewłaściwe wykorzystanie czasu

<p>13</p>	<p><b>Periculosum</b> [niebezpieczne] zaś dlatego, że i w tym zawieruchu nie mógłbyś WKM abdikować wojska cudzoziemskiego, a nie życzyć i pozwolić nie mogę <i>in tanto</i> [w takiej] cudzoziemskich oficyjerów z różnych nacyi <i>numero</i> [liczbie] składać elekcyją, gdyż się <i>diversa</i> [wrogich] obawiam <i>studia</i> [starań], <u>ale się z tym nie szerzę dyskursem,</u> <u>krótko tylo namieniając,</u> że się obawiam <i>ne ab ordinibus transferatur</i> [by nie przeniosła się] do wojska elekcyja;  <b>przez takie gradus</b> [stopnie] <b>w Rzymie translata</b> [przeniesiona], po jakich my to teraz stąpamy, <b>quo Reipublicae] fructu</b> [z jakim skutkiem dla Republiki], <b>pelne historyje,</b> bo zaraz nastąpiły <i>opima saecula casibus</i> [długie wieki nieszczęść], <i>atrocia proelis discordia, seditionibus,</i> <i>et ipsa etiam pace saeva</i> [straszna niezgoda, w walkach, w buntach, a gwałtowna nawet w samym pokoju].</p>	<p>wyjaśnienie drugiej diagnozy:</p> <p>zagrożenia związane z cudzoziemskimi oficerami w czasie elekcji</p> <p><u>praeteritio</u></p> <p>źle, gdyby elekcja wpływała na wojsko</p> <p><b>exemplum z historii Rzymu, budzące strach przed powtórką</b></p> <p><u>dużo łaciny — pasuje do tematu rzymskiego i brzmi dostojniej</u></p>
-----------	---	--

Argument trzeci pojawia się w „periodach” 14–15, podany bez specjalnego tranzytu, poprzez bardzo prostą formułę wprowadzającą: „A przy tym...”. Opiera się na szacunku dla praw, na oczywistym jakoby przeświadczeniu, że jeśli już trzeba modyfikować prawo, to „nie tak skoro”, bo to wymaga rozważań. Uzasadnieniem pomocniczym jest fakt rozbieżności zdań w narodzie. Jak widać, falowanie wywieranego przez mówcę nacisku nadal działa, te bowiem „periody” apelują o wariant delikatniejszy, o reasumpcję:

14	<p><u>A przy tym</u> i sama <i>reverentia legis</i> [poszanowanie praw] potrzebuje, by nie tak skoro, przynamniej <i>cum longiori recollectione</i> [z dłuższym zastanowieniem], <i>violentur</i> [łamane były] przodków naszych, <i>optima intentione et exacta prudentia</i> [przez najlepsze zamiary i dokładną wiedzę] postanowione <i>instituta</i> [zasady].</p>	<p><u>wyraz z silnym nacechowaniem</u> <u>negatywnym</u></p>
15	<p><u>Zwłaszcza kiedy</u> widzę <i>dissensum</i> [niezgodę] tak wiele <u>ziem</u>, <u>powiatów</u>, <u>województw</u>, <u>a ledwo nie całych prowincyj</u>.</p>	<p>wzmocnienie <u>amplifikacja: congeries</u></p>

Już jednak „period” kolejny, niosący argument czwarty, znów „dociska” silniej, wyrażając chęć całkowitego porzucenia idei elekcji i wspierając się przy tym na silnym argumentacyjnie toposie woli Boskiej:

16	<p>Podobność nie jest to <b>wola Boża</b>, który jako nas <i>supernaturaliter</i> [cudownie] ratował przez te czasy, i dalej chce nas <i>in veteri conservare statu</i> [zachować w dawnym stanie].</p>	
----	---	--

Uzasadnienie piąte (ostatnie), iż wybierać następcę za życia władcy *non „expedit”* jemu samemu, podobnie jak argument o dłuższym namyśle, pojawia się bez tranzytu, tak jakby wynikało wprost z poprzedniej konkluzji o woli Boga. W istocie mamy tu ogromny kontrast, gdyż od toposu wysokiej rangi przechodzimy wprost do makiawelicznych rozważań z dziedziny psychologii władzy, ujętych w kategoriach osobistej opłacalności postępowania. Trudno zdecydować, czemu takie usytuowanie ostatniego argumentu miało służyć. Być może — zwróceniu uwagi na pełnię palety dowodów: od najwyższych do najniższych, jednako wspierających tezę mówcy, iż elekcja *vivente rege* jest, od której by strony nie spojrzeć, złem.

17	<p>Aleć i osobie WKMcI Pana naszego Mciwego, nie wiem, jeżeli <i>expedit</i> [warto] tę pomienioną <i>accelerare</i> [przyspieszać] elekcją.</p>	
----	--	--

W tym momencie mówca na chwilę zawiesza swą linię argumentacyjną, co oczywiście wzmacnia zainteresowanie. Zanim wyjaśni ową nieopłacalność, odmawia jako pewnik szlachetne motywy władcy, skłaniające go do elekcji *vivente rege*. Fragment ten ocieka wprost fałszem i pochlebstwem, skoro powszechna była świadomość, że para królewska, sterując ku elekcji, kierowała się wizją wymiernych korzyści osobistych, a nie dobra kraju. Ten fałszywy akord można też odbierać jako ironię sarkastyczną, ale na pewno stał się dobrym gruntem do powołania się na przysięgę senatorską, która każe przeciwdziałać zagrożeniom nie tylko państwa, ale też osoby króla. Wynika z tego następujący bieg myśli: skoro król w swej wielkiej szlachetności zapomina o własnym dobru, obowiązkiem senatora jest o to dobro zadbać:

18	<p><b>Dobrotliwość to natury WKMcI sprawiela,</b> żeś tak ukochał narody od Boga sobie powierzone, że ich nie tylo za żywota chcesz widzieć szczęśliwemi, ale <i>etiam post fata sua</i> [nawet po swej śmierci] pragniesz ich mieć, <b>jako kiedyś rządzca Grecyjej <i>cives suos in perpetuum immortales</i><sup>16</sup>,</b> za co <i>immortalis</i> [nieśmiertelna] też <i>debetur</i> [należy się] imieniowi WKMcI <i>gratitudo</i> [wdzięczność].</p>	<p><b>topos królewskiej szlachetności</b></p> <p><b>analogia z mitologii Grecji</b></p>
----	--	---

<sup>16</sup> Prawdopodobnie chodzi o Zalmoksisia, mitologicznego władcę krainy nieśmiertelności dla poległych wojowników (A. M. Kempniński, *Encyklopedia mitologii ludów indoeuropejskich*, Warszawa 2001, s. 475). Bywał też uważany za postać historyczną z VI w. p. n. e., przekonaną iż jej nauki zapewniają nieśmiertelność (Herodot, *Dzieje*, przekł. S. Hammera, Warszawa 2007, s. 258–259).

19	<p><b>Że jednak nas przysięga senatorska</b>  <i>obligat</i> [zobowiązuje] zarówno  <i>avertere</i> [odwracać] <b>cokolwiek zda się być <i>nocivum</i></b> [szkodliwe] całości Rzptej i <b>osobie WKMci Pana mojego Miłościwego,</b>          życzę przeto,          abyś chciał nad tym podeliberować troszeczkę.</p>	<p><b>topos przysięgi senatorskiej</b></p> <p>postulat dania czasu na rozważenie (więc: reasumpcja)</p>
----	--	---

Następne cztery „periody” rozwijają wątek nieopłacalności elekcji, roztaczając wizję możliwych niekorzystnych dla króla zdarzeń (w funkcji argumentu *ad baculum*):

20	<p><i>Arcanum</i> [tajemnicą] ci to bywało,          N[ajjaśniejszy] M[iłościwy] K[rólu],  <b>u monarchów,</b>          wystrzegać się <i>aemulos</i> [konkurentów],          i <i>suspectus</i> [podejrzany] <b>zawsze</b> był  <i>dominantibus</i> [władcom],  <i>qui proximus destinabatur</i> [kto uchodził za następcę].</p>	<p>monarchowie stosują ukrytą zasadę podejrzliwości wobec konkurentów  <b>(argument ze zwyczajów politycznych)</b></p>
21	<p>Chciej,  <b>proszę pokornie WKMć,</b>  <i>naturam multitudinis pro utilitate variantis</i> [materię wielu możliwości pod kątem przydatności] brać przed się.</p>	<p><b>topos pokory</b>  <b>topos nieznanej przyszłości</b> (więc: należy rozważyć ewentualności)</p>

22	<p>Dalekieć to od siebie klimata dzielą narody podległe panowaniu WKMci, jeżeli <i>in tanta multitudine</i> [w takiej wielości] nie znajdzie się taki, który będzie wołał <i>orientem adorare solem quam occidentem</i> [bardziej wielbić wschodnie słońce aniżeli zachodnie], zwłaszcza jeżeli takiego miałbyś WKM narodu sukcesora, u którego gorąco bywa w głowie, by jeno <i>habere imperium quam expectare</i> [mieć władzę aniżeli jej oczekiwać] nie wołał, boć to <i>cupido imperandi cunctis affectibus flagrantior est</i> [żądza panowania gorętsza jest od wszystkich innych namiętności]<sup>17</sup>.</p>	<p>argument ogromnego różnicowania RP;  niebezpieczeństwo zwrotu na wschód  niebezpieczeństwo nierozważnego następcy  groźba detronizacji; <i>homoiooteuton i antitheton</i>  <b>maksyma z Tacyta</b></p>
23	<p><u>Trzymam ci ja o każdego cnoicie tak jako o swojej.</u> <b>ale w takich rzeczach,</b> <b>etiam singulorum audacia valet</b> [ma znaczenie także poszczególnych ludzi zuchwalstwo]<sup>18</sup>.</p>	<p><u>figura dialektyczna concessio</u>  <b>argument z historii Rzymu</b></p>

<sup>17</sup> Prawie dokładnie przytoczone zdanie z *Annales* Tacyta (XV, 53: „*cupido dominandi cunctis affectibus flagrantior est*”); zob. Tacyt, *Dziela*, przeł. S. Hammer, Warszawa 2004, s. 362.

<sup>18</sup> Fragment zdania z *Historiae* Tacyta (III, 57: „*tantum civilibus discordiis etiam singulorum audacia valet*”); zob. Tacyt, *Dziela*, przeł. S. Hammer, Warszawa 2004, s. 513.

Argumentację wspiera „period” 24, przedstawiający trzy „zgubne” *exempla* zaczerpnięte z historii Rzymu: o wyniesieniu Tyberiusza przez Oktawiana i Antoniusza, o adopcji Nerona przez Klaudiusza oraz o wyznaczeniu przez Galbę na swego następcę — Pizona<sup>19</sup>. „Period” kolejny, w którym mówca przypomina o obowiązku czerpania nauki z historii, jest ostatnim, niewypowiedzianym wprost, wywarciem nacisku na rzecz tezy radykalnej, czyli całkowitej rezygnacji króla z planów elekcyjnych:

25	<p><i>Absit omen</i> [oby to nie był omen],          Królu Panie mój Mciwy,          aleć to <i>praecipuum annalium munus est erudiri</i>          [obowiązkiem jest uczyć się z właściwych          kronik],  <i>quod optandum,</i>  <i>quoque metuendum sit</i> [co byłoby godne          pożądanja, a co obawy].</p>	<p><i>obsecratio</i></p> <p><b>maksyma o uczeniu się          z historii (po łacinie — większa          powaga)</b></p>
----	---	---

Kolejna część — to znów zelżenie nacisku, sprowadza się ona bowiem do postulatu złagodzonego (o reasumpcję), przy powoływaniu się na prawdy uniwersalne:

26	<p>A jeżeli <b>liche moje zdanie</b> nie jest do          upodobania WKMcii,          więcze <b>przynamniej proszę</b>,          chciej <i>prudētissimum operiri consiliarium</i>  <i>tempus</i> [wyznaczyć najlepszy czas          na naradę],          a <i>differas</i> [odłóż] to do drugiego sejmii,  <b>bo powiadają</b>,          że <i>nulla de vita hominis longa deliberatio</i>          [żadna narada w sprawie życia ludzkiego          nie jest za długa],          a ta <i>agitur de vita</i> [dotyczy życia] <b>narodu</b>,  <i>de vita</i> [życia] <b>prawa pospolitego</b>,  <i>de vita libertatis</i> [życia wolności],</p>	<p><b>topos pokory</b> (zwyczajowe          nazwanie wotum)</p> <p><b>topos ustępstwa</b>          postulat reasumpcji</p> <p><b>maksyma:</b>          narada w sprawie ludzkiego          życia nie jest nigdy za długa</p> <p><u>poczwórna <i>repetitio</i></u>; <b>trzy          mocne wartości</b></p>
----	--	--

<sup>19</sup> Wiedza dotycząca tych postaci zamieszczona w *Annales* Tacyty.



26	którą <b>Bóg</b> za najosobliwszą łaskę ulubionym dawał narodom, i gniewał się kiedy nią gardzili.	możliwość narady nad wartościami – rzadkim <b>darem Boga</b> nie wolno go odrzucać (grozi to gniewem Bożym)
----	---	---

Dwa końcowe „periody” budują *peroratio*, zamykającą część wotum skupioną na elekcji. Prawdopodobne jest, że tematyka elekcyjna ustawiona była na końcu mowy, gdyż zakończenie jest tu wystarczająco mocne, by domknąć kompozycyjnie całość. Także względy taktyczne nakazywałyby umieścić najważniejszy dla mówcy problem na końcu, by nie „rozmywać” go już później wypowiedziami na tematy wyznaczone w propozycji królewskiej. Na rzecz tej tezy przemawia także brak w zachowanej wersji wstępu, który istniał zapewne na początku wotum. *Peroratio* nawiązuje do samego sformułowania „*longa deliberatio*” i bazuje na wypracowanych w poprzednim „periodzie” znaczeniach:

27	Nie będzie to tedy <i>longa deliberatio</i> [długa narada], której aby WKM Rzptej pozwolił, <b>pokornie proszę,</b> boć w takiej materijej <i>bis errare non licet</i> [nie uchodzi pomylić się dwa razy].	nigdy nie jest za długa  <b>topos pokory</b> <b>maksyma</b>
28	<u>Strzeż Boże się pośliznąć,</u> trudno się poprawić, natura bowiem <i>infirmittatis humanae</i> [ludzkich słabości]: <b><i>tardiora sunt remedia quam mala</i></b> [lekarstwa powolniej działają niż choroby] <sup>20</sup> .	<u><i>obsecratio</i>, metafora potoczna</u>  <b>przysłowie</b> o lekarstwach działających z opóźnieniem, podczas gdy choroba nie czeka

<sup>20</sup> Przysłowie używane w różnych modyfikacjach przez wielu pisarzy antycznych, m.in. zapisane dokładnie w tej postaci w *De vita Iuli Agricolae* Tacyta (rozdz. 3); zob. Tacyt, *Dzieła*, przeł. S. Hammer, Warszawa 2004, s. 624).

Efekt tego kunsztownego wotum był piorunujący. Rzecz jasna, na całkowite wyrzeczenie się planów przez władcę nie można było liczyć, więc tak naprawdę chodziło o odwleczenie sprawy. Widać, że monarcha, potrzebujący natychmiast pieniędzy dla wojska, zrozumiał konieczność niełatwej dyskusji w kwestii elekcji i aby nie dopuścić do niej wówczas, skwapliwie przystał na odsunięcie tematu. Konstytucja zakazująca poruszania sprawy elekcji *vivente rege* (czyli w istocie postanowienie o reasumpcji sprawy), została uchwalona szybko, bo już 15 marca, a przy tym natychmiast po jej uchwaleniu oddano ją do druku. Było to postępowanie wyjątkowe; świadczyło niewątpliwie o chęci definitywnego zablokowania sprawy<sup>21</sup>. Tak więc temat obrad postawiony przez Grzymałtowskiego, a wykraczający poza zakres problemów proponowanych w legacji, i to na sejmie nadzwyczajnym, doczekał się ujęcia w konstytucji jako pierwszy, dystansując sprawy istotne, to znaczy postulaty konfederatów i podatki. Charakterystyczne, że dnia 6 kwietnia kasztelan poznański, osiągnąwszy swój cel, wyjechał z Warszawy, przy czym nie wiadomo, czy powrócił<sup>22</sup>.

Obrady trwały. Szlachta terroryzowana była przez konfederatów nawet w czasie obrad (wysuwali oni żądania sądenia kanclerzy i dopuszczenia własnych przedstawicieli do parlamentu, a ostatniego dnia sejmku kilka tysięcy żołnierzy podeszło aż pod Piaseczno) i lękała się prawdziwości pogłosek o wylądowaniu Szwedów i Francuzów, wezwanych na pomoc przez dwór. Ostatnia sesja parlamentu ciągnęła się, prawie nieprzerwanie, od 29 kwietnia do 1 maja, także przez dwie kolejne noce. Sukcesem króla było, iż po zaciętych sporach uchwalono pogłówne generalne, a na wieść o podchodzeniu konfederatów pod stolicę i senatorowie, i posłowie poprzysięgli bronić władcy i praw państwowych.

Otwarcie drogi przed obradami na tematy prawdziwie żywotne możliwe stało się po usunięciu „kłody”<sup>23</sup> w postaci tematu elekcyjnego. Oczywiście wotum Grzymałtowskiego nie było tu czynnikiem jedynym (sprzyjała atmosfera społeczna i świadomość króla, że musi uzyskać pieniądze na wojsko), ale niewątpliwie bardzo ważnym. Samo postawienie trudnej sprawy, a później takie jej prowadzenie, by w żadnym momencie nie urazić króla, by cały czas mógł on zachować godność i miał, przynajmniej na pozór, prawo wyboru — było majstersztykiem. Także umiejętne naprzemienne dociskanie i luzowanie nacisku, połączone z wizją zadowalającego wszystkich wyjścia (reasumpcja), należy do ogromnych walorów perswazyjnych tej mowy. Swe piękno i sukces oracja zawdzięcza pełnemu pod-

---

<sup>21</sup> S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *dz. cyt.*, s. 338. Wiążąca moc dokumentu pisanego oczywista była dla sejmujących (i rozgrywana przez obie strony) już w XVI wieku, przy okazji bojów o egzekucję praw i dóbr; zob. K. Płachcińska, *dz. cyt.*, s. 248–249.

<sup>22</sup> S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *dz. cyt.*, s. 344.

<sup>23</sup> Alegoria kłody czy pnia zawałającego drogę do owocnych obrad powszechnie stosowana była na sejmach egzekucyjnych w czasach Zygmunta Augusta, zob. K. Płachcińska, *Obraz kultury [...]*, *dz. cyt.*, s. 358.

porządkowaniu zasadom retoryki. Nie ma tu ani cienia „prostoty” i zwyczajności. Wotum to nawiązuje swym kształtem do najlepszych wzorców oracji renesansowych. Jego analiza nie burzy jednak wcześniejszych spostrzeżeń na temat dążności do obniżenia stylu w oracjach merytorycznych i kształtowania się stylu średniego wypowiedzi oficjalnej. W oracjach niejednorodnych stylistycznie, mieszających segmenty silnie zretoryzowane z „prostymi”, po wypróbowane narzędzia *artis rhetoricae* sięgali mówcy właśnie przy tematach niełatwych, „odpuszczając” sobie w sprawach oczywistych. Tym razem mamy właśnie problem arcytrudny i w takim razie zretoryzowanie jest naturalne. Wotum z 1662 roku to przykład wyznaczający, jak się wydaje, kraniec skali stylistycznej — w pełni podporządkowane starej sztuce i stosujące styl wysoki od początku do końca. Bywały więc i takie oracje.

Przeciwny biegun zajmują wypowiedzi krótkie, rzeczowe, niepodporządkowane prawidłom. Pośrodku mieszczą się zaś te oracje merytoryczne, które są mieszanką stylów, zwykle jednak bliżej bieguna „prostoty”<sup>24</sup>.

Krystyna Płachcińska

**Krzysztof Grzymułtowski's Speech in the Sejm in 1662  
as the Perfect-formed Oration**

(Summary)

Parliamentary speeches of the second half of XVII<sup>th</sup> century are the the place of inner differentiation in a statement's style. Besides of the formal style there are some orations, which were created in just forming „average” style and looked almost like a colloquial language. Castellan's of Poznań, Krzysztof Grzymułtowski's speeches are the excellent base for studies with this differentiation. The speech in the sejm in 1662 is the example of „high-level” style, rich in the applications of rhetorical devices. This kind of style had usually appeared, when matters seemed hard to the speakers, and it was this case.

**Keywords:** Historical stylistics; Parliamentary oratory; Baroque eloquence; Rhetoric; Stylistic differentiation.

<sup>24</sup> Szacunki liczbowe, z racji przeprowadzania dopiero analiz tekstów, są niemożliwe. Wnioski więc są po części intuicyjne, a po części wynikają z badań kolejnych oracji. Wyniki kolejnych analiz potwierdzają wstępne spostrzeżenia.